

Słowo Polskie

dzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadstawione i natyloga za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Zgłoszeń nadawanych do zwłoki się

Na prowincję
Cena pojedynczego
numeru porannego
we Lwowie
i na prowincji:

40 fen.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Wojska polskie na przedmieściach Kijowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego Wojsk Polskich z dnia 8 b. m.

Na odcinku Dźwiny walki patroli wywiadowczych.

Na Ukrainie wojska nasze po sforsowaniu uporczywie broniącej przez nieprzyjaciela rzeki Irpień, loszły czołowymi patrolami do przedmieść Kijowa.

Na Polesiu wojska nasze przeszły do ataku celem uniemożliwienia dalszych koncentracji nieprzyjacielskich. Dotychczas meldowano zajęcie stacji Wasilewo i Chojońsk.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

Pokożne życzenia czeskie.

Cieszyn. Cz. b. pr. podaje następujące głosy prasy czeskiej w sprawie ofensywy polskiej przeciwko Rosji. Według „Narodni Demokracie“ Polacy nie wyępią bolszewizmu, bo wyprawa ich skończy się wreszcie fiaskiem. Polakom nie rozcodzi się o pokonanie rosyjskiego bolszewizmu, lecz o imperialistyczne zachcianki. Chcą oni zrabować wielkie rosyjskie terytoria i z wielkiej Ukrainy zrobić swego wasala.

Wedle „Vecera“ jest pewne, że dojdzie do polskiego odwrótu, albowiem Rosjanie są daleko silniejsi i ostatecznie odniosą zwycięstwo nad Polakami. Po zwycięstwie obecnej Rosji wybuchłaby w Polsce ogólna socjalna rewolucja, a jest do niej tysiące przyczyn. Wieczorne wydanie czeskiego „Słowa“ uważa, że sytuacja dla Polski jest bardzo drażliwa, a to tem więcej, że Anglia i Francja zachowują się wobec polskiej awantury bardzo wstrzemięźliwie.

Szumna zapowiedź sowiecka.

Cieszyn. (PAT.) Cz. B. P. podaje następującą dezesze iskrowa z Moskwy z 7 maja: Na wczorajszym posiedzeniu postanowił sowiet moskiewski prowadzić wojnę przeciwko magnatom polskim aż do ostatecznego zwycięstwa. Wczoraj odeszły na polski front moskiewskie oddziały robotnicze i rolnicze. Polscy komunistyczni przywódcy w Rosji uchwalili na wczorajszym posiedzeniu wyjechać na front.

MOBILIZACJA ROBOTNIKÓW.

Wiedeń. (Radio. BK. z Berlina.) „Der Abend“ donosi z Moskwy, że centralny komitet wykonawczy polecił poszczególnym naczelnikom guberni powołać pod broń robotników miast w przeciągu 3 dni i odesłać ich do Moskwy.

Przed obradami

Ligi narodów w Rzymie.

UDZIAŁ POLSKI.

Warszawa. (PAT.) Dnia 5 maja odbyła się w min. spraw zagran. pod przewodnictwem wicemin. Wojskowskiego międzyministerjalna konferencja o charakterze oficjalnym, celem zapoznania się z porządkiem dziennym posiedzenia Ligi narodów w Rzymie w dniu 14 maja br. oraz celem ujednolinitania stanowiska w sprawach bezpośrednio Polskę interesujących. Na posiedzeniu Polska została oficjalnie zaproszona w charakterze członka. W konferencji wzięli udział delegaci Nacz. Dowództwa, Min. Spraw Wojskowych, Departamentu marynarki, Min. zdrowia Publicznego i t. d.

Dr. Rajchman złożył sprawozdanie międzynar. konferencji higienicznej w Londynie, która opracowała plan akcji przeciw tyfusowi w Polsce. Uchwały przedstawione Lidze narodów są następujące:

1) Konferencja odnosi się z pełnem uznaniem do działalności Polskiego Ministerstwa zdrowia publicznego i wszystkich rządów, które pracowały nad walką z epidemią tyfusu.

2) Konferencja stwierdza, że podstawy akcji zorganizowanej przez P. M. zdrowia dla walki z tyfusem i środki zastosowane, należy uznać za wskazane i potrzebne. Stwierdza, że środki jakimi rozporządza rząd polski są niewystarczające.

3) Konferencja uznaje, że Liga narodów jest jedynym organem dostatecznie silnym, posiadającym au-

torytet, aby niezbędne środki do walki z tyfusem były zastosowane.

4) Konferencja proponuje, aby Rada Ligi narodów utworzyła komisję wykonawczą, w której zasiadłoby przedstawiciel Pol. M. zdrowia, następnie proponuje mianowanie specjalnego głównego komisarza w Paryżu lub w Londynie dla dostarczenia materiałów, oraz drugiego komisarza lekarskiego, któryby się zajął wysyłaniem do Polski personelu lekarskiego. Poza tymi komisarzami ma być ustanowiony w Polsce komisarz, albo komisarze Ligi narodów.

5) Podział utrzymania materiału i personelu dostarczonego przez Ligę narodów na przestrzeni znajdującej się pod jurysdykcję Rządu polskiego, ma być dokonywany przez kompetentne władze polskie, działające w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami Ligi narodów.

b) Liga narodów zastrzega sobie prawo zadecydowania po porozumieniu się z Rządem polskim o zwinięciu części albo wszystkich urzędów do walki z tyfusem.

Działalność komisji wykonawczej może być rozszerzona i na inne państwa.

Z powyższego resume uchwał londyńskich wynika, że o żadnej dyktandze zagranicznej dla przeprowadzenia walki z tyfusem w Polsce nie może być mowy.

Omawiano następnie szereg innych spraw pozostających w związku ze zwalczaniem tyfusu w Polsce i objętych również porządkiem dziennym posiedzenia Ligi ze szczególnem uwzględnieniem także sprawy repatriacji jeńców polskich na Syberji. Powzięto uchwały mała na cenę przyspieszenie repatriacji naszych jeńców, oraz pozostającej na Syberji dywizji polskiej. Postawiono również na porządku obrad w Rzymie sprawę ograniczenia zbrojeń, narzuconych przez art. 8 i projekt Ligi. Przedstawiciele władz wojskowych wyjaśniali stanowisko Rządu polskiego. Konferencja wyraziła życzenie, aby Polska zapewniwszy sobie współdziałanie innych państw, poczyniła starania o pozyskanie miejsca w Lidze Narodów. Nie jest wykluczone, że sprawa ta będzie mogła być poruszona na najbliższem, ogólnem zgromadzeniu Ligi narodów. Ustalono wreszcie, że Rząd popierać będzie całkowicie akcję społeczną i propagandę polskiego Stowarzyszenia Ligi Narodów.

Sprawa gdańska.

Lyon. (Radio.) Na Quai d'Orsay odbyła się wczoraj konferencja ambasadorów, której przewodniczył p. Juljusz Cambon. Omawiano sprawę Gdańska w obecności wysokiego komisarza tego miasta Sir Reginalda Towera.

Paryż. (Radio.) Konferencja ambasadorów wysłuchała na wczorajszym posiedzeniu sprawozdania sir Towera w sprawie przyszłego ustroju Gdańska. Na razie nie powzięto żadnej decyzji.

Sympatje czesko-bolszewickie.

Cieszyn. (Cz. b. pr.) „Pravo Lidu“ pisze: W walce, która się rozgrywa na Ukrainie, wszystkie nasze sympatje nie tylko ze stanowiska socjalistów, ale i narodowego są po stronie Rosji sowieckiej. Pismo to donosi następnie, że w dniach najbliższych uda się do Rosji poselstwo republiki czesko-słowackiej dla nawiązania stosunków, które będą przeprowadzone w przyspieszonym tempie.

Przegląd wojenny.

WRAŻENIA Z TERENU OPERACJI WOJENNYCH.

(Od własnego sprawozdawcy.)

Płoskirów, 5 maja.

(op.) Z błyskawiczną szybkością następują wypadki na froncie południowo-wschodnim. Zestawienie ich i porównanie z informacjami, napływającymi wprost z frontu, daje możność zorientowania się w sytuacji, jaka zgodnie z wypracowanym przez Naczelne Dowództwo planem wytworzyła się na terenie operacji wojennych.

Naród może być dumny, patrząc na czyny armii i na jej walory moralne, które w całej wyrazistości najaw występują w chwili realizowania przez Naczelne Dowództwo olbrzymiego planu strategicznego. Przedewszystkiem rzuca się w oczy jednolitość wewnętrzna w wojsku, spójność ideowa i brak wahań, które mogłyby uwidocznić się w przeprowadzeniu akcji, równoległej do niezbyt popularnego programu politycznego. Armia nasza, od najwyższych dowódców aż do szeregowców, jest jednolita, zgrana naszyną, której rozped i siła uderzenia, warunkowane są jedynie rozkazem. Naród może być dumny, że w czasach chaosu i nie mając dziś nigdzie godnego do naśladowania wzoru, wytworzył się zbrojną o pierwszorzędnym wartościach militarnych.

Patrząc z bliska na armię naszą na terenie operacji wojennych, odnosi się wrażenie, że niema dla niej trudności nie do pokonania. Znakomicie wykwapowany i troskliwie żywiony, żołnierz polski zdolny jest odbyć długie marsze, dochodzące do 70 klm. na dobę, zdolny jest, gdy padnie rozkaz, atakować dwudziestokrotnie silniejszego wroga i rozbić go w puch, a oddziały pomocnicze w swej służbie znakomicie są przystosowane do podjęcia trudnych zadań w zakresie dostawy żywności i amunicji, do nawiązania komunikacji i zorganizowania całej techniki i aparatu pomocniczego, od którego sprawności uzależniona jest wartość szybkiej ofensywy.

Nasuwa się porównanie z ofensywą 1918 roku wojsk niemiecko-austriackich, które stanowczo wypadnie na korzyść wojsk polskich. Wówczas zjednoczone armje niemiecko-austriackie miały przed sobą rozłożoną, zdemoralizowaną i samowolnie demobilizującą się armję rosyjską; dziś armja polska walczy z jednolitą armją sowiecką, mającą sprawny aparat administracyjny i raczej rozmach pójścia naprzód dla ugruntowania wpływów 3-ciej międzynarodówki, niż zatracenia obszarów na rzecz „kontrrewolucji“. Korzystając ze stanu moralnego armji rosyjskiej, armje niemiecko-austriackie w r. 1918 posuwały się wzdłuż linii kolejowych, obsadzając główne punkty; dziś armja polska idzie naprzód szerokim frontem, miasteczka ni wioski nie zostawi na boku a posuwa się w gotowości bojowej, mając przed sobą nieprzyjaciela, który po pierwszym uderzeniu stracił wprawdzie głowę, ale nawet na odcinkach pasywnych zdolny jest podjąć zawzięte kontrataki.

Stwierdzić przytem trzeba, że żołnierz polski stokroć lepiej przystosowany jest do terenu wojny, niż wojska niemiecko-austriackie. Żołnierz niemiecki i austriacki, z wyjątkiem Polaków i Rusinów, nie związanych jednak moralnie z celami owej wyprawy na wschód, naogół nie wiele orientował się w zewnętrznych warunkach terenu operacyjnego, nie rozumiał otoczenia, które dlań było obojętne, apatycznie odnosił się do ludzi, których znał tylko powierzchownie i szablonowo i których języka ni obyczajowi nie rozumiał. Żołnierz polski, mówiąc jego żargonem, — to wielki cwaniak. Wszedłszy na nowe terytorjum, na drugi już dzień jest jak u siebie w domu, licząc na już znajomości i wie, co wprawdzie piszczy. Żołnierz niemieckiego ludność się bała, ale nie była mu przychylną i nikt się nie kwapił zbytnie armji niemiecko-austriackiej przyjąć w różnych okolicznościach z pomocą. Przeciwnie, armja polska w pierwszej chwili zdobywa sobie sympatje wszystkiej prawej ludności bez różnicy narodowości i wiary, prócz tych nielicznych sfer, dla których rządy bolszewickie są miarą wpływów politycznych i rasowych, a potem ma sukurs stały od ludności polskiej, która drży na myśl, że wojsko nasze mogłoby spotkać jakąś niepożądaną niespodziankę.

W takich warunkach ofensywa polska w poro-

wnaniu z akcją niemiecko-austriacką jest z punktu wojkowego operacją solidną, budzącą wielkie zaufanie. Powodzenie oręża polskiego na ziemiach t. zw. Ukrainy z punktu czysto wojkowego i spokój w kraju na dłuższy okres są zapewnione, ponieważ wojska polskie obejmują terytorjum znękaną wojną, gdzie hasła i fajerwerki w dużej mierze spaliły się i tylko wiele zostawiły swędę, wyzerpały się również zapasy broni i amunicji, skrzętnie wśród stodół ukrywane i coraz bardziej ustala się powszechne dążenie do osiągnięcia za wszelką cenę spokoju.

Głównym kierunkiem uderzenia wojsk polskich jest kierunek na Kijów. Tu rozstrzygają się główne walki, do tego terenu walk przykuta jest uwaga wszystkich. Oczekiwano, że Kijów będzie zdobyty w pierwszych trzech dniach b. miesiąca i ogólna w tym względzie była pewność. Odnosi się wrażenie, że Naczelne Dowództwo ważne ma powody, jeżeli dotychczas nie wydało rozkazu armii, by wkroczyła do Kijowa, na którego przedmieściach podobno już pojawiały się polskie patrole. Odnosi się wrażenie, że w programie ofensywy polskiej leży nie tylko zajęcie terytorjum i zajęcie punktów, któreby dało błyskotliwy efekt, ale przede wszystkim rozbięcie armii sowieckiej. Jeżeli na innych odcinkach wojska sowieckie po pierwszych walkach uciekają w panice i coraz bardziej uchylają się przed walką, to Kijów może stać się tym punktem, gdzie armia sowiecka postawić może wszystko na jedną kartę dla uratowania swego mocno nadwyrężonego w Rosji i zagranicą prestige'u. O ile przewidywania te są słuszne, w najbliższych dniach pod Kijowem, na wąskiej przestrzeni między Irpieniem a Dnieprem przyjdzie do bardzo zaciętych walk i armia polska wkroczy do Kijowa po trupach, ściganym pospiesznie na ten odcinek liczący dywizji sowieckich. A wówczas świat się dowie, że nie tylko Kijów został zajęty, ale że została rozgromiona armia sowiecka.

Dalej na południe, od odcinka kijowskiego, front polski obejmuje Fastów, dalej Wasylków i Motowidłówkę, na południu zaś biegnie stąd nieco na zachód odchylając ku Dniestrowi w stronę Jampola. Olbrzymi szmat kraju, dawniej Dzikiemi Polami zwany, aż do Morza Czarnego jest terenem operacyjnym oddziałów powstańczych, które na wieść o pochodzie armii polskiej zbrojnie przeciw operującej z Odessy armii czerwonej wystąpiły, zrywając tor kolejowy, niszcza telefoniczne połączenia i zamykają odwrót oddziałom bolszewickim, które odcięte od jądra swej armii, nie mają innego wyjścia, jak bezplanowa ucieczka. Czy armia polska pójdzie na Odessę, najbliższa okaże przyszłość. Są wszelkie dane, że wojska nasze zajmą cały kraj aż po Morze Czarne, gdyż luźne oddziały powstańcze, zaprezentujące najróżnorodniejsze żywioły, tak pod względem politycznym, jak i dorywczych aspiracji, wynikających z chęci łatwego zarobienia na odwrócie bolszewików, nie są tym poważnym, przez niektóre sfery reklamowanym czynnikiem ładu i porządku, jakiego pragnie zniesiony anarchizm kraj.

Akcja wojsk polskich na prawobrzeżnej Ukrainie rozwija się planowo i systematycznie. Dlatego społeczeństwo całe niech nie oczekuje tylko błyskotliwych efektów, ale czeka z upragnieniem na ostateczny rezultat walk, na pogrom armii czerwonej. I niech będzie pewnym, że żołnierz polski idzie naprzód w tym przeświadczeniu, że walczy o ugruntowanie wpływów politycznych i gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej po Dnieprze i Morze Czarne. Forma utrwalenia tych wpływów, polityczna szata tego programu dla żołnierza polskiego jest obojętna. I społeczeństwo polskie może być dumne, że ma armię, która stoi na wyżynie swych zadań.

Z ziem plebiscytowych.

Strajk generalny.

Bytom. (PAT.) Ponieważ międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu nie dała dotychczas odpowiedzi (termin upłynął 5 maja) na żądanie polskich wieców z 25 kwietnia, robotnicy polscy postanowili strajk generalny, który się ma rozpocząć 10 bm., o ile komisja w ostatniej chwili nie konkretnego nie odpowie. Na decyzję wpłynął także niedzielny napad Niemców, któremu władze koalicyjne nie zdołały przeszkodzić, a także wiadomości z terenów plebiscytowych na Warmii i Mazurach, że tamt. ludność uzyskała już równouprawnienie w urzędach powiatowych, szkolnych i policyjnych. Do strajku tego przyłączają się prawdopodobnie dzieci ze szkół polskich, które już w powiecie rybnickim rozpoczęły strajk generalny na życzenie rodziców z powodu niestosowania się nauczycieli do obowiązku udzielania dzieciom nauki języka polskiego. Ludność polska wiejska jest zdecydowana nauczycieli-hakatystów powypędzać.

Gwałty niemieckie w Opolu.

Bytom. (PAT.) W Opolu odbywają się w dalszym ciągu napady band niemieckich na domy polskie. Dotychczas ułeczone przeszło 100 rannych w tym znaczna ilość ciężko rannych. Ludność polska oburzona jest na brak stanowczości ze strony władz koalicyjnych, które zazwyczaj dopiero po wypadku interwjują. Selbstschutzwahl nie doradza i raczej pomaga

tym bandom niż przeszkadza. Ludność wiejska powiatu opolskiego, która w niedzielę udała się na obchód uroczystości Trzeciego Maja do Opolu i została tam przez Niemców pobita, postanowiła nie dostarczać więcej żywności dla niemieckich mieszczan Opolu. Gazety niemieckie donoszą o tem, że ludność polska okolic Opola, nie dostarcza miastu produktów wiejskich, a przybywających z Opola Niemców wyredra kijami, albo szczuje psami. Ten środek zdaje się przemówi do przekonania Niemców w Opolu, bo we wszystkie niemieckie wszystkie stronnictwa niemieckie w Opolu wydały odezwę do ludności z potępieniem ekscesów i wezwaniem ludności niemieckiej do zachowania spokoju. Zdaje się że napad niedzielny w Opolu zrobił dla uświadomienia narodowego polskiej ludności wiejskiej w okolicy Opola więcej niż dotychczasowa praca oświatowa ze strony polskiej.

FALSZYWE NIEMIECKIE.

Bytom. (PAT.) Wrocławska „Sles. Volksztg.” podaje odtłok fotograficzny drugiego rzekomego rozkazu tajnej polskiej organizacji wojskowej na Górnym Śląsku. Rozkaz ten odznacza się wielką ilością błędów ortograficznych i stylistycznych i jest takim samym marnym fałszykiem jak poprzedni. Rząd niemiecki żąda również usunięcia posła Korfańskiego.

SPECJALNA KOMISJA.

Bytom. (PAT.) Pisma niemieckie donoszą: W najbliższym czasie ma przybyć na Górny Śląsk specjalna komisja koalicyjna śledczą z gen. Nollem na czele, która ma zbadać zarzuty rzędu niemieckiego przeciwko międzysojuszniczej komisji rządzącej w Opolu. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak. Prasa niemiecka przypuszcza, że komisja ta zajmie się również zbadaniem dokumentów co do rzekomego zbrojnego sprzysiężenia Polaków na Górnym Śląsku.

Mazury i Warmia.

Położenie bez wyjścia...

Olsztyn. (PAT.) Na Warmii i na Mazurach położenie bez wyjścia. Przed trzema tygodniami po pogromie, jaki miał miejsce na całym terenie plebiscytowym, biura informacyjne rad ludowych i związków ludowych mazurskich po długich naradach i po ważnym rozpatrzeniu sytuacji przyszły do przekonania, że wszelka praca plebiscytowa dla Polaków jest niemożliwą. Biuro informacyjne, które jest uznane przez wszystkie władze na terenie plebiscytowym mazurskim i warmińskim, oprócz kwidzińskiego, który ma swoje przedstawicielstwo, zdecydowało się zawiesić wszelkie prace przygotowawcze do plebiscytu, dopóki komisja międzysojusznicza nie da Polakom warunków bezpieczeństwa i równouprawnienia z Niemcami, do czego mają prawo. W wywodach swoich przytętych jednomyślnie oświadcza biuro, że jedynie rząd polski może je powołać do pracy i dodaje, że przerwanie działalności nie należy uważać za strajk w stosunku do komisji, albo też sabotowanie roboty plebiscytowej, lecz jest to wywołane przez karygodny brak bezpieczeństwa dla Polaków na terenie plebiscytowym.

Falszem i Intrygą!..

Poznań. (PAT.) Niektóre pisma niemieckie na terytorjum plebiscytowym Prus wschodnich, między innymi „Marienwerder Zeitung” i „Allensteiner-zeitung” ogłosiły rzekomy list ministra hylej dzielnicy pruskiej Seyda, pisany do jego bratanka, pracującego na kolei polskiej na Pomorzu w charakterze asystenta, w którym to liście minister radził swojemu bratankowi, aby zabrał manatki i wyniósł się do Niemiec, gdyż położenie jest tu bardzo niepewne. Polska Agencja telegraficzna upoważniona jest przez p. ministra b. dzielnicy pruskiej do zaznaczenia, że p. minister Seyda żadnego bratanka, pracującego na kolei nie posiada i listu takiego do nikogo nie pisał, a więc cała owa wiadomość jest zupełnym wymysłem.

DELEGACJA POLSKA JEDZIE DO PARYŻA.

Olsztyn. (PAT.) Biuro informacyjne wybrało dziś na posiedzeniu ogólnym delegację do Paryża, w skład której weszli oprócz pp. Czeczka i Lejka dwaj inni przedstawiciele miejscowi. Wyjadą oni do Paryża, aby tam otrzymać przysługujące Polakom prawa na mocy traktatu pokojowego, których to praw komisja na miejscu dać im nie chce.

Śląsk cieszyński.

Napad czeski na wojska francuskie.

Cieszyn. (PAT.) Po wczorajszym wiecu w Orłowej doszło do zajść z wojskiem francuskim. Kawaleria francuska w sile 50 ludzi chciała rozpedzić tłum. Czesi rzucili się na nią, kilku kawalerzystów rozbili i zabrali im konie. Reszta wycofała się w stronę Niemieckiej Łużnicy. W drodze spotkała piechota francuska bojówkę czeską, składającą się z 14 ludzi, którą aresztowała. Francuzi wycofali się przez Zabłocie do Bogumińska. Zaatakowani przez przeważające siły czeskie dali ogień, klęknęli na miejscu i Czechów.

P. MANEVILLE O TERMINIE PLEBISCYTU.

Cieszyn. (PAT.) „Mor. śleski Dennik” ogłasza odpowiedź przewodniczącego międzynarodowej ko-

misji plebiscytowej w Cieszynie Manneville na rozsolucję czeskich organizacji górniczych, wręczoną mu przez delegata czeskiego dr. Matousa. P. Manneville oświadcza w nocie, że potępia wszelkie czyny terrorystyczne i życzy sobie aby głosowanie przeprowadzone było jak najszybciej: w maju nie będzie się ono mogło jednak odbyć, ponieważ miasta śląskie a głównie Cieszyn i Bielsko zażądały przedłużenia terminu, przeznaczonego do sporządzenia list wyborczych.

Orawa i Spiż.

SZYKANY CZESKIE NIE USTAJĄ.

Nowy Targ. (PAT.) Czesi zabronili ludności orawskiej powiatu namiestowskiego udawania się do Polski po zakupno żywności. Granicy strzegą pilnie żandarmi, których ilość stale się powiększa. Ludność przedostaje się nocami ukradkiem na polską stronę. Odciecie powiatu namiestowskiego od Polski jest zupełne, nie dochodzą gazety polskie. Jak na Słowację rośnie terror czerwonych i wydarzają się coraz częściej konfiskaty żywności przydzielonej orawskim wsiom, a przewożonej z Polski. Dnia 1 maja urządzili czescy bolszewicy w Namiestowie całonocną demonstrację przed mieszkaniem polskiego rezydenta, a w końcu wybili mu okna. Rząd polski uwiadomiono o tych zafściach.

ŻANDARMI CZESCY STRZELAJĄ DO ORAWIAKÓW.

Nowy Targ. (PAT.) Wczoraj na granicy orawskiej strzelali żandarmi czescy do jadącej do Małopolski wycieczki, złożonej z kilkunastu gazdów orawskich. Zafście miało miejsce w Popielniku, nieopodal Czarnego Dunajca. W przewożącym wycieczkę automobilu wykryto ślady kul.

WYJAZD GEN. LATINIKA NA SPIŻ I ORAWĘ.

Nowy Targ. (PAT.) Wczoraj przybył tu gen. Latinik, któremu przedstawili się członkowie komitetu plebiscytowego z dr. Bednarskim na czele oraz przewodniczący narodowych komitetów spiskich i orawskich wraz z rezydentami na obszarze plebiscytowym. Po krótkiej konferencji udał się gen. Latinik do Szafli. Dnia 8 bm. wyjechał gen. Latinik na Orawę i Spiż.

Wiadomości telegraficzne.

REORGANIZACJA PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (PAT.) „Kurj. Pol.” donosi: Ministerstwo spraw zagr. podjęło reorganizację naszych placówek zagranicznych. Odwołano 17 urzędników, którzy otrzymają inne stanowiska w kraju. Reformy obejmują zmiany na stanowiskach drugorzędnych.

BOLSZEWICY... ODDAJĄ DŹWIŃSK LITWIE.

Ryga. (Radio.) Bolszewicy nie chcą przyznać Dynaburga ani Polsce ani Lotyszom, gdyż wedle ich zdania, miasto to powinno należeć do Litwy i być punktem stycznym Rosji z Litwą.

Sprawy ruskie.

Nowa „krzywda”.

Jak należy oceniać wartość sprzymierzenia, który wsparty przez... wraz z naszą armią zbliża się do bram Kijowa, pouczając najgłupszy artykuł „Hromadskij Dumki” zatytułowany: „Strzelcy Siczowi”. Przedstawiający chwilę powstania i rozwój tej formacji w czasach rządów austriackich, tak kreśli „Hrom. Dumka” dalszy los U. S. S.

Wróciwszy do Galicji w listopadzie 1918 r. oczyszczając kraj z wojsk austriackich (?) ogłaszają panowanie (!) ukraińskiego narodu i tworzą kadry wojsk do walki z wrogami. Nastąpił odwrót. Tu po raz pierwszy (!!) spotykają się z siczowymi strzelcami Petlury i odąd wspólnie walczą z bolszewikami i Denikinem aż do chwili okrzęcenia armii galicyjskiej przez Denikinowców. Tu następuje rozłam. Strzelcy Konowalca nie chcą dostać się do niewoli Polaków lub Denikina i uchylają się. Inni przechodzą krótki okres pozornej „demoniady”. Po pogromie armii Denikina stają znów przed alternatywą: poddać się Polakom i pójść w ich niewolę, lub wejść w porozumienie z bolszewikami. Zdecydowano się na ostatnie, przeprowadzono porozumienie z bolszewikami, czekając na chwilę, kiedy będzie można uwolnić się od tego związku. Stosunki z por. atku były bez trudu, lecz z chwilą rozłamu między borotbistami a bolszewikami naprężają się. Polski pochód nad Dniepr zastaje strzelców w fazie ostrej walki z bolszewikami. Ukraińscy strzelcy siczowi chcieli objąć się z ukraińskimi oddziałami i wystąpić przeciw bolszewikom, lecz Polacy rozbili ich. Artykuł kończy się zapewnieniem, że jeszcze polączy się wszyscy strzelcy tak „demobilizowani” jak i jency przy pracy dla dobra i sławy wielkiej ojczyzny.

Stała się więc nowa krzywda strzelcom ukraińskim, wedle rozumienia „Hrom. Dumki”, bo Polacy zrezygnowali z usług sprzymierzeńca, który tylko czeka na sposobność, aby w stosownej chwili przejść znowu na stronę sinięjszego. Sądząc bowiem z silnych protestów tego organu przeciw polsko-ukraińskiej umowie, nie można chyba podejrzewać „Hrom. Dumkę” o to, by w obecnej chwili chciała uważać

Polaków za swych przyjaciół i miała zamiar doradzać im, S. S., aby Polaków uznali za swych sprzymierzeńców.

Front „Hrom Dumki”.

Front „Hrom Dumki” przestał być już dwuznaczny. Wystarczy spojrzeć na szpalty tego organu i stwierdzić sposób, w jaki pismo to informuje o wypadkach na wschodzie. O sytuacji bojowej informują tylko halszewickie komunikaty zabarwione do tego basłami demagogicznymi przeciw Polsce, a z tem łączą się wiadomości o przeniesieniu rządu ukraińskiego do Charkowa, podczas gdy informacje o Peturze umieszczone są w rubryce p. t. „Różne wiadomości”.

Teatr ukraiński na Jałowcu.

W czwartek przywieziono z Płoskirowa do Lwowa i osadzono w obozie na Jałowcu 20 aktorów i aktorów wojskowego teatru ukraińskiego pod nazwą „Nowy ukraiński teatr lwowski”. Drużyna ta zorganizowana za czasów inwazji ukraińskiej wyjechała do Kamienica, a stąd przeszedłszy na służbę ministerstwa trasy i informacji (!) wyjechała do Płoskirowa, stąd zaś na służbę bolszewicką do Winnicy. Ostatnio przebywała w Lityniu na terenie operac. II. golic. brygady ukraińskiej. Odsiał II. ofensywy VI. Armii aktorów aresztował — jak donosi „Wpered” — osadził w obozie w Płoskirowie, a stąd wyprawił do Lwowa.

Karjera po niewczasie.

Aktorzy i służba ukraińskiego teatru w Kijowie wybrała Winnicę za członka dyrektoriatu, delegatem do kijowskiej rady robotniczych i żołnierskich deputatów.

Wkwidacja galicyjsko-ukraińskich oddziałów.

Jak podaje „Wpered”, wojska polskie rozbroiły część I. brygady w Koziatynie, (część jej przerwała się do grupy gen. Pawlenki), całą II. brygadę ze sztabem i część III. brygady koło Jaltuszkowa. Druga część III. brygady w sile 10.000 (?) kawalerji pod przewodem sotnika Szeparowicza przedarła się w kierunku Odessy, którą zajęła. Rozbrojone oddziały Polacy rozmieścili w następujący sposób: I. brygadę w Frydrychówce pod Wołoczyskami, II. brygadę częściowo w Szepetówce, częściowo w Frydrychówce, III. brygadę w Płoskirowie, część zaś jej we Frydrychówce. Sanitarnemu personalowi pozwolono wrócić do domu. We Frydrychówce znajdują się między innymi: kpt. Balicki, prof. ze Sambora, pułk. Jaskiewicz, kpt. Wilczyński, kpt. Demczuk, dr. Dmytryczko, dr. Sehen, san. por. Bałaban, weter. dr. Iwat, czeta Szab, por. Szafrań z Przemyśla, por. M. Badiuk, por. Rudnicki, por. Czubyński, czeta D. Iwasik, czeta Iwan Hołowiński, czeta Diatkiv, Nowakowski, P. Konik, kpt. Henik, kpt. sędzia Łastowiecki, kpt. Prystaszewski, por. Rudowski.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Z teatru.

Wczorajszym przedstawieniu popołudniowym „Słubów Panieńskich” Fredry wystąpiła po raz pierwszy na scenie miejskiej — w roli Klary — młoda artystka, p. Irena Ładosiówna, znana już niektórym kołom publiczności ze swych występów w Teatrze wodewilowym. Można śmiało zaopiniować, iż debiut był udany — spotkał się też z sympatycznym przyjęciem ze strony widzów. P. Ładosiówna ujawniła niezapręcony, szczerzy temperament artystyczny i znaczne już obycie ze sceną, wyrażające się w swobodzie ruchów i gry, nie krępowanej nadmierną treścią, cechująca zazwyczaj występy debutantek. Oczywiście, że kreacji dojrzałej, wyrażającej w całej pełni psychikę i charakter tej klasycznej postaci panieńskiej, nie zdołała jeszcze stworzyć — była raczej naiwnie zadzierzista, niż ową zimno ironiczną i porywczo okrutną Klarą Fredrowską, do której nieszczesny Albin przez dwa lata wdychał nadaremnie — dała raczej kontur, niż postać wypukłą. Z tem wszystkim w swej dziewczęcej kreacji, w której na pierwszy plan wybijała się naiwna młodzieńczość, była naturalnie żywą i prawdziwą. Więc choć dramatyczna ewolucja w charakterze Klary wypadła niezdecydowanie i trochę powierzchownie, publiczność, ujęta sympatyczną aparacją młodej artystki i żywą swobodą jej gry, nie szczędziła jej oznak uznania i oklasków. Zresztą całe przedstawienie odbyło się w tempie i na modłę typowych przedstawień popołudniowych — pod kątem raczej „markowania”, niż rzeźbienia. Nie dziw, iż rozpoczęte o godz. 3.45, skończyło się przed godz. 6. Zarzut „markowania” odnosi się zwłaszcza do p. Okornickiego, zresztą szczerze miłego Gustawa P. Nowacki serdecznie szarżował karykaturalną plącliwosć Albina. Najbardziej wykończoną postacią stworzył p. Frackowski, jako Radost, Pp. Michnowska (Aniela) i Pillerowa (Dobrońska) z ról swych wywłazały się starannie.

J. J.

Koncert Wacława Kochańskiego.

O grze Wacława Kochańskiego miałem sposobność kilkakrotnie pisać z racji jego tegorocznych występów. Ostatni jego koncert, który był cegiełką ołtarza złożoną przez artystę na dochód Sanatorium nauczycielskiego, a którego urządzeniem zajęło się „Ogrisko nauczycielskie”, wypuklił jeszcze silniej te zasadnicze i wielkie wartości, które są wyznacznikami jego gry. Jest w niej czystość i dźwięk, jest siła wyrazu i misterna koronkowość, jest temperament i momenty zadumy spokoju pełnej, jest ogromna technika, tak duża, że aż uchodząca uwadze, jest głębia uduchowienia oparta na umiłowaniu skrzypiec i jest wielka prostota, wartość może najcenniejsza ze wszystkich, którymi artysta dysponuje. Uwydatnia się ona przedewszystkiem w wykonywaniu utworów starych, które w Wacławie Kochańskim znajdują interpretatora doskonałego.

Ostatni koncert dał nam i takie utwory Grał artysta Haendla: „Sonate F dur”, której Largo szczególnie było odegrane skończenie pięknie. Grał utwory Kreislerowskie, niestające się i nieprzystające, zawsze mile widziane w programach i mile słuchane, a to: „Liebesfreund” i przesubtelny od pierwszego rzuconego odzewu: „Caprice Viennois”, niosący nam echa dawnych lat, pełnych nieprzeżywanego się uroku. Grał Bruchę: „Kol Nidrei”, niesłychanie silny w wyrazie i Schuberta keronkowy: „Moment musical”. Nie brakło i innych utworów, które uzupełniły program egzekwowany przez doskonale usposobionego artystę. Słyszeliśmy zatem Bruchę: „Koncert G-moll” z którego w wykonaniu Wacława Kochańskiego wybiło się szczególnie pełne temperamentu „Finale”, słyszeliśmy Wagnera: „Pieśń Waltera”, pełną wiosennego czaru i Tor Quilina doskonale zarysowaną w fakturze: „Humoresque”, Gretschainowa „Regrets” i wreszcie piosenkę miłosną z Bizetowskiej: „Carmen” w układzie koncertanta, bardzo brawurowa. Jak zawsze serdecznie witany nie szczędził artysta naddatków, z których odciął się drobniak Martiniego, rzucony wśród programu. W wykonywaniu takich utworów jest Wacław Kochański zda się bez konkurencji w Polsce. Jakże niesłychanie ciekawym byłby koncert złożony w całości z takich utworów, w którym sięgając daleko wstecz podałby nam artysta utwory stare kompozytorów obcych i naszych. Rzucam tę myśl pewnie, że gdyby Wacław Kochański zechciał ją zrealizować zaskarbiłby sobie rzetelną wdzięczność muzycznej, naszego świata.

Prof. Lesław Jaworski.

Pomnik „Kaplica-Orląt”

(Odezwa.)

MIŁOŚĆ I WIARA TWORZĄ CUD.

Takim cudem, wywołanym gorącą miłością Ojczyzny i niezachwianą wiarą w nadane nam od Boga postanowienie dziejowe, była szczęśliwie doprowadzona do końca samoobrona naszego grodu i wschodniej części Małopolski, podjęta w listopadzie 1918 r. przez garstkę młodzieży, kobiet i dzieci. Stała się ona potężnym czynem narodowym: zapewniła bowiem Rzeczypospolitej przynależność naszej dzielnicy a nadto stwierdziła nie po raz pierwszy, że gdy jesteśmy jednością silni, nie ugnie nas żaden cios.

Ku upamiętnieniu tej prawdy przyszłym pokoleniom a uczczeniu pamięci Tych, którzy zespalać się ponownie Polsce ofiarnie oddali swe młode życia, postanowiono wznieść pomnik-kaplicę na poświęconym krwią tych bohaterów cmentarzu wojennym obok Politechniki.

Opinia ogółu z góry nadała temu pomnikowi nazwę „Kaplicy-Orląt”. Z serc bowiem tylko Orląt mógł strzelić tak płomienny zapal, który odrazu skrzepił siły nasze i zagroził wszystkim do wspólnej obrony przeciw niebezpieczeństwu, grożącemu i nam tu i całej Rzeczypospolitej a nawet naszemu przeznaczeniu, aby stąd płynęły ożywcze strumienie kultury na Wschód.

Komitet, utworzony dla urzeczywistnienia zamierzonego dzieła zwraca się obecnie z gorącym apelem do całego narodu.

Pomnik ten, aby bodaj w części wyrażał jak potężną, wielką i wspaniałą była ta samorządna obrona, winien być wspaniałym, potężnym i wielkim a we wzniesieniu jego winna współdziałać cała Polska, tak, jak Ci, którzy krew swą przelali, uczynili to nie dla samego Lwowa, ale dla całej naszej Ojczyzny.

Jak wówczas, gdy niebezpieczeństwo groziło, nie było Polaka, któryby odmówił grusza na cele obrony Lwowa i wschodniej Małopolski, tak i dziś niech nie braknie niczyjego datku na ten publiczny objaw podziękli Bogu a uczczenia poległych. Niech płyną hojne ofiary ze wszystkich części Rzeczypospolitej, niech wszędzie tworzą się komitety dla zbierania funduszków na wzniesienie kaplicy Orląt, niech całe społeczeństwo nasze da znowu dowód jedności nie tylko w myśli i sercu, ale i w ofiarnym czynie.

Ks. Bilczewski Józef arcybiskup, ks. Teodorowicz Józef arcybiskup, ks. Twardowski Bolesław biskup, Abrahamowiczowie Dawidowie, Adam Ernest, Aleksandrowicz Aniela, Bołoz Antoniewicz Jan, Baden Stanisław, Bartłowa Maria, Cieński Tadeusz, Czartoryski Witold, Chłaniacz Marcell, Czyżewicz Adam maj. lek., Domaszewicz Aleks. maj. lek., ks. Dobiecki Alfred, Drekslerówna Luna, Frankowska Maria, Gła-

żewski Adam, Głabiński Stanisław, Godlewski Włodzimierz, Grekowiczówna, Jędrzejowiczowa Emilia, Jurasz Antoni, Iwaszkiewicz Wacław gen. por., Jędrzejowski Władysław gen. por., Kamieńska Zofia, Kolska Lucja, Konopkowie Adamowie, Lamezan Salins Robert gen., Lassoccy Zygmuntowie, Linda Maksymilian pułk., Lewicki Bolesław, Lewel Robert, Lubomirscy Andrzejowie, Łukasiewiczowie Włodzimierzowie, Łuczkiewicz Włodzimierz, Matakiewicz Maksymilian, Mazanowska Wanda, Maczyński Czesław bryg., Nedzowska Maria, Niezabitowski Stanisławowie, Neumann Józef, Orobkiewicz Władysław, Obirek Julian, Piniński Leon, Rayski Albin, Radziwiłłski Luba Zygmunt, Rozwadowska Jadwiga, Rozwadowski Tadeusz gen. por., Rybicki Stanisław, Schröder Artur, Seredyńska Maria, Skalkowska Maria, Stahl Leonard, Stronerowa Maria, Srokowska Stanisława, Sulimirska Bogdana, Sapieżyna Władysławowa, Sieradzka Karolina, Vogel Aleksander, Wołkowicka Stanisławowa, Walicka Janina, Waydowa-Korolewicz Janina, Węgrzynowski Lesław maj. lek., Widłowa Bronisława, Włodzimirski Walery, Wystouch Bolesław, ks. Zajchowski Józef, Zaleska Gabriela, Zieniewska Wincentowa, Zgórska Jadwiga.

Datki nadsyłać należy pod adresem: Poczta Kasy Oszczędności w Warszawie na rachunek Banku krajowego nr. 141.105 lub poczt. przekazem wprost do Banku krajowego we Lwowie.

† Prof. dr. Rudolf Zuber.

Wszelchnia imienia Jana Kazimierza znów kirem okryta, ciężką i nią dzieli stratę i nauka polska, której s. p. prof. Zuber był znakomitym rzecznikiem, niosącym wysoko jej szandar zarówno po ziemi ojczyzny, jak i po świątyniach ziemskich do ostatniej chwili, póki nieoczekiwana śmierć kres nie położyła tydni wybitnego i głośnego uczonego i zacnego obywatela.

Wśród murów lwowskich wzrósł, wśród nich kształcił się i zdobył pracowitą pracą rozgłos europejski, do umiowanego grodu wracał zawsze, by tu ustalać pierwszą, jedyną wartość spostrzeżenia, które zdobywa czy wśród amerykańskich gór, czy swoich Karpów.

Uzyskawszy w r. 1893 stopień naukowy, habilituje się na turejskim uniwersytecie jako docent geologii dynamicznej i geologii Karpat. W roku 1886 wyjechał do Argentyny, gdzie objął stanowisko dyrektora technicznego i administracyjnego w wielkim przedsiębiorstwie naftowym. Przeprowadził szereg ekspedycji naukowych do nieznanych okolic Bolwii, Chile, Argentyny, Meksyku, Afryki a rezultaty świetnych swych prac ogłaszał w rozprawach Akadem. Umiejętności, w „Kosmosie” w wydawnictwach zagranicznych. Był redaktorem czasopisma „Nojta” — organu Tow. techników naftowych. Bogate zbiory z naukowych ekspedycji am. uniwersytetowi ofiarował.

Wraz z prof. dr. Konnerem i prof. dr. Czokanowskim brał w roku ubiegłym żywy udział w pracach pol. Biura kongresowego w Paryżu.

Polska nauka traci w nim jednego z najznakomitszych geologów, który wybitne i dobyte naukowe niósł daleko poza granice ojczyzny, budząc dla nich ogólne uznanie kół uczonych. Zanin szersze uwagi poświęciły naukowej i obywatelskiej działalności s. p. prof. dr. Rudolfa Zuber — tymi kilka słów niechaj u niewyrosłej jeszcze mogiły będzie uczczeniem wybitnego uczonego i zacnego obywatela.

„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!”

Datki przyjmują Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę, 9. maja o g. 3 popoł., „Lalka”, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Andra’a z p. Bogdanowiczówną w roli tytułowej. — O 7 w. „Manon”, opera Massenet’a.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XX. od poniedziałku 3 do poniedziałku 10 r. a. a codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Prolog — Z. Orwicz, Anda Kitschman w swoim repertuarze, „Polka kokietka” odtwórca Milla Kaminska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Romuald Gierasienki jako „Wojtek Jałowka w mieście”. Marek Winheim w swoim repertuarze, „Wyratował” operetka w 1. akcie T. Słaza (ze serji „Maks i Moryc”) muzyka J. Boczkowskiego. (M. Czajkowska, P. Noskowska, R. Gierasienki, Z. Orwicz, M. Winheim). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

We wtorek 11 maja premiera programu XXI.

— „Apollo” Pola Negri, po raz pierwszy w 5-aktowej komedji „Hrabina Rondoli”.

— Zebranie Komitetu Wykonawczego Związku dem. narodowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 maja o godz. 7 mej wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej 11 L. R.

— Zebrania Wydziału miejskiego Komitetu stronnictwa dem.-nar. w poniedziałek nie będzie.

— Akademicki Wieczór Wiosenny, na który się złożyła produkcja artystyczne i tańce odbędzie się dziś o godz. 9-tej wieczorem w sali „Czystej Akademickiej” (Łożniczej 7.) Obfity bufet na miejscu.

— Przelatujące teatralne urzędzone przez Komitet Tygodnia Czerwonego Krzyża w poniedziałek popołudniu wywołuje we Lwowie zrozumiałe zainteresowanie, gdyż wystawiony zostanie Moniuszki „Straszny Dwór”, opera, której nie słyszano we Lwowie już od szeregu miesięcy. W zawsze tak świetnie kreowanej roli Cześnikowej wystąpi p. Amalia Kaspro-wiczowa. Bilety po cenach dramatu. Początek przedstawienia o g. 3 popoł.

— Dziś i jutro ostatnie występy gościnne Romvalda Gierasińskiego w „Czwórce”. We wtorek 11 b. m. premiera wielkiej rewii wiosennej p. t. „W ogrodzie Jezuickim”, plera znanej spółki autorskiej: Ki-Zbi-Or.

— Z podwórka p. prezesa Sądu Czerwińskiego. Ministerstwo sprawiedliwości wyasygnowało na ręce p. prezesa Sądu Czerwińskiego pewną kwotę na remunerację dla pilnych i pracowitych sędziów i urzędników sądowych. Owóż owymi „pilnymi i pracowitymi” okazali się przede wszystkim... Rusini. A więc nagrodzono tych, którzy przez 10 miesięcy działali na szkodę Państwa Polskiego, przez 10 miesięcy nie pracowali i sprawy za nich musieli załatwiać Polacy, przysięgając wyróżniając Rusinów jako pilnych i pracowitych. Nie dziwnego, że taka „sprawiedliwość” najwyższego w kraju szafarza sprawiedliwości wywołała wśród urzędników-Polaków słuszny żal i oburzenie.

Zespół prawników koleżeńskie kursy przygotowawcze
Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego”.

Z sali odczytowej.

(J. m.) Odczyt prof. dra Jana Czekanowskiego p. t. „O naszych kresach Zachodnich i ich stosunkach antropologicznych i etnograficznych” — „gromadził wczoraj w sali Kasyna miejskiego elitę lwowskiej inteligencji.

Znakomity uczeń polski, zaszczytnie znany za granicą jako członek wielu instytucji naukowych — rozwinął przed słuchaczami głęboko ujęty pogląd na stan naszych kresów zachodnich.

Poświęciwszy na wstępie kilka słów przedwcześnie zmarłemu koledze s. p. prof. dr. Zuberowi, — zaznaczył prelegent, iż odczyt ten jest uzupełnieniem poniekąd analogicznego odczytu o kresach wschodnich, wygłoszonego w 1917 roku. Już wówczas bowiem poczęła się wylaniać fikcja t. zw. samookreślenia narodów, dążąca do ściśnienia tychże w granicach etnograficznych. Fikcję tę, najsilniej popieraną przez doktrynerów kongresu pokojowego, starano się w pierwszym rzędzie zastosować do państwa polskiego.

Tymczasem samo pojęcie narodu jest bardzo różnorodnie interpretowane w poszczególnych częściach Europy. I tak na Zachodzie (Francja, Anglia), przeważa identyfikacja narodu z pojęciem państwa, do którego dany obszar przynależy. Na Wschodzie pojęcie narodu pokrywa się zwykle z wyznaniem religijnym (typowym przykładem: Balkany, Rosja) w Europie natomiast środkowej, kwestja narodowościowa jest silnie związana z problemem języka ojczystego. Ten brak ujednolicenia pojęcia narodowości spowodował łatwo zrozumiałe komplikacje, zwłaszcza w czasie obrad pokojowych. Terenem ściśnienia się wymienionych poglądów była w pierwszym rzędzie kwestja polska.

I tak plebiscyt na Mazurach zawdzięczać należy przewadze kierunku wyznaniowego, reprezentowanego na kongresie przez Amerykanów. Sprawa Górno-Sląska była początkowo przesądzona na naszą korzyść, później jednak postanowiono urządzić tam plebiscyt, a należy tłumaczyć jako odwet pewnych czynników (Anglii) za stanowisko Polski w sprawie Galiicji Wschodniej. Wogóle stwarzania terytoriów plebiscytowych należy uważać za środek wywołania presji na Polskę.

Po tych uwagach przeszedł prelegent do etniczno-geograficznego naszych zachodnich ziem.

Biorąc pod uwagę zyski i straty, jakie przypadły w udziale żywiołowi polskiemu, należy zauważyć: 1) Ekspansję żywiołu polskiego na Pomorzu, mimo wszelkich dawniej jeszcze poniesionych strat, 2) nieznaczne odsunięcie polskości na korzyść Niemców na Wielkopolsce (powiat Międzyrzecki), 3) największe stosunkowo straty na Śląsku, 4) dość znaczną ekspansję polską w Prusach Wschodnich.

Plebiscytem więc zostały dotknięte strony stosunkowo najsłabsze pod względem etnicznym.

Co się tyczy stosunków antropologicznych należy podzielić cały obszar Zachodni na pewne grupy, ściśle ze sobą związane. Pierwszą taką prowincję stanowi Pomorze z Wielkopolską, drugą zaś południowa Małopolska ze Śląskiem. Mazowsze stanowi odrębną całość. Państwo polskie nie jest jednolite pod względem antropologicznym a ta różnorodność jest powodem uwarstwienia społeczeństwa.

Zdaniem prelegenta narody uwarstwione posiadają największą siłę państwowo-twórczą, co jest pomysłowym objawem i horoskopem na przyszłość dla Polski.

Na zakończenie podkreślił prelegent wielkie znaczenie, jakie może nasza akcja plebiscytowa.

Odczyt, dzięki głębokiemu ujęciu naukowemu na styku żywotnych spraw, związanych z kresami zachodnimi wywołał wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy.

Prelegenta nagrodzono rzesistymi oklaskami.

Z SALI SĄDOWEJ.

Beha bandyckiego napadu w Dziłubkach.

(zc.) W dniu 11 maja stanie przed ławiczym sądem karnym Fryd Szereiko, chłop Rusin, z Woli 761 tanieckiej, uczestnik krwawego napadu w Dziłubkach pod Kuli owen.

W nocy z 8 na 9 grudnia 1919 jechała faga 7 kupców żydowskich, wiozących towary w stronę Kalikowa. Kiedy wóz zbliżał się do lasów kulikowskich, nie daleko Dziłubek, wypadło z lasu dwóch przebranych za żołnierzy bandytów i zatrzymawszy wóz zaczęli strzelać do jadących kupców, mierzając wprost w głowę, wskutek czego padło 7 osób zabitych, na miejscu. Ocalała tylko jadąca z nimi szwabka Maria Guszkie-wicz, która podczas strzałów wtuliła się między tłumki od zabłakanej kuli otrzymała ranę w nogę.

Na miejsce wypadku wyjechało natychmiast kilku agentów i inspektor policji Socha z pseim policyjnym „Prizem”. Po kilkudniowych poszukiwaniach udało się im przychwycić jednego z bandytów, który przyznał się do popełnienia czynu.

Spólnik jego Michał Walcko zbiegł i nie zdołano go odszukać.

Malwersacje w intendancji lwowskiej.

ŻYD-OFCER „NA POSTERUNKU”.

Pisaliśmy niedawno o zażydzeniu Intendancji i o protegowaniu przez szefa jej żydów i obsadzaniu nimi wszelkich odpowiedzialnych stanowisk. Wyrażaliśmy obawę, że takie stosunki mogą doprowadzić do nadużyć, gdyż jak doświadczenie nauczyło, we wszelkich malwersacjach, jakie kiedykolwiek zdarzyły się w wojsku polskim, przeważnie żydzi maczali ręce, oni byli tem „spiritus movens”. w ich kieszeniach tonęły zyski.

Obawy nasze nie były ponne. Oto onegdaj wpadnięto na ślad malwersacji w Hurtowni wojskowej artykułów spożywczych przy ul. Podwale. Kierownikiem tej centrali szef Intendancji zamianował przed 3 miesiącami żyda, por. Dawida Haglera. Ten zaledwie zbadał sytuację, zaraz rozpoczął od kombinacji malwersacyjnych. Najpierw wypiek chleba dla rodzin oficerów i żołnierzy oddał bratu swemu piekarzowi przy ul. Jachowicza, przyczem nietylko na każdy bochenek chleba dodawał o 25 proc. więcej mąki, ale nadto w raportach zaznaczał, że do mąki żytniej dodaje pszenną amerykańską a tymczasem puszczał ją na pasek. W hurtowni tej pobierały wiktualie rodziny oficerów i żołnierzy przebywających na froncie. Mimo to Hagler nie zawahał się uszczuplać tym rodzinom racji, a natomiast całe fury prowiantów szły na ul. Jachowicza.

I oto onegdaj przypadkiem wpadnięto na ślad defraudacji. Przechodzący ulicą oficer Intendancji p. W. zauważył furę napelnioną mąką i innemi prowiantami, skracającą na ul. Jachowicza. Zapytał więc żołnierzy, dokąd wiozą i otrzymał odpowiedź, że do piekarni Haglera i to nie po raz pierwszy. Por. W. zawiadomił o tem natychmiast komendę placu i policję, a przeprowadzona przez te organy rewizja dała do-sadne rezultaty złodziejskich manipulacji.

Por. Haglera natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu przy ul. Zamarstynowskiej. Wczoraj przez cały dzień organy Intendancji przeprowadzały szukronum w magazynach Hurtowni przy ul. Podwale, wskutek czego setki rodzin nie mogło otrzymać przypadających na nie racji żywnościowych.

Wobec stwierdzenia tego faktu należałoby zbadać i inne oddziały Intendancji, gdzie kierownikami są żydzi i skończyć raz z tą polityką uprawianą przez ppłk. Fitza. O ile dotychczas zbadało, Skarb państwa ponosi szkodę na przeszło 100.000 marek, nie licząc strat osób, pobierających towary z Hurtowni.

Zmiany w ruchu kolejowym.

Lwowska Dyrekcja Kolei państwowych donosi: Z dnia 8 maja b. r. wstrzymuje się bieg pociągu pospiesznego Nr. 5 między Krakowem a Lwowem, (przyjazd do Lwowa 16.00), z dniem zaś 9 maja b. r. bieg pociągu pospiesznego Nr. 6 między Lwowem a Krakowem, (odjazd ze Lwowa 14.55). Od powyżej wymienionych dni będą kursować pociągi pospieszne Nr. 5 i 6 tylko między Warszawą a Lwowem przez Kraków, pociągi pospieszne nr. 9 (przyjazd do Lwowa 7.55) i z powrotem Nr. 10 (odjazd ze Lwowa 23.10), z wagonami I, II i III. klasy. Pociąg Nr. 9 kursuje po raz pierwszy z płątku 7 na sobotę 8 maja, pociąg zaś nr. 10 odejdzie po raz pierwszy ze Lwowa w sobotę 8 maja. Pociągi te prowadzić będą wagon restauracyjny między Krakowem i Warszawą, oraz wagon sypialny między Lwowem i Krakowem. Informacji w sprawach przewozowych i taryfowych udziela biuro informacyjne „Sprzedaż biletów” ul. Mickiewicza 20.

Projekt ustawy regulacji plac urzędniczych.

Donoszą z Warszawy że Rada ministrów przysłała już projekt ustawy, regulującej place urzędników państwowych, z wyjątkiem kolejarzy, sędziów i nau-czycieli wszystkich stopni, dla których ustala się odrębna pragmatykę. Projekt ten przedstawia się następująco:

1) Każdy urząd państwowy będzie zaliczony do jednego z XII. stopni służbowych. Urzędnik stały otrzymuje uposażenie przywiązane do stopnia urzędu na którym został mianowany. 2) Uposażenie składa się z a) płacy zasadniczej b) dodatku za wysługę lat c) dodatku drożyznianego. 3) Płaca zasadnicza wynosi miesięcznie w markach polskich dla stopnia I. — 3.000, II. — 4.500, III. — 3.500 IV. — 3.200; V — 2.800; VI — 2.100; VII. — 1.600, VIII. — 1.150; IX — 900; X. — 750; XI. — 630, XII. — 450. 4) Tytułem dodatku za wysługę lat pobiera stały urzędnik po ukończeniu 4 lat służby 2 i pół procent płacy zasadniczej pobieranej w danej chwili; jednakże ogólna suma dodatku za wysługę lat nie może przekraczać pewnego procentu płacy zasadniczej. 5) Tytułem dodatku za studia wyższe zakończone egzaminami, pobiera urzędnik 4 proc. płacy zasadniczej za każdy rok studiów normalnych. 6) Przez czas trwania stosunków niemożliwych, wywołanych wojną, pobiera urzędnik dodatek drożyzniany do płacy zasadniczej zależny od stosunków rodzinnych i miejscowości, w której pełni służbę. Według stosunków rodzinnych dzieli się urzędnicy na 4 grupy: 1) samotni, 2) utrzymujący jednego lub 2 członków rodziny (mała rodzina), 3) utrzymujący do 4 członków rodziny (średnia rodzina), 4) utrzymujący więcej niż 4 członków (duża rodzina).

Miejscowości, wedle których ma być wymierzany dodatek drożyzniany, dzieli się na 5 klas. Poszczególne miejscowości zalicza do tych klas Rada ministrów na wniosek min. skarbu biorąc pod uwagę ogólną ilość mieszkańców, cenę artykułów pierwszej potrzeby i mieszkań i specjalne warunki miejscowe.

Dodatek drożyzniany wymierza się na podstawie następującego klucza:

Stopień służb.	Samotni	Mała rodzina	Średnia rodzina	Duża rodzina
I.	50	33	56	59
II.	40	43	46	49
III.	34	37	40	43
IV.	28	31	34	37
V.	24	27	25	23
VI.	16	19	22	25
VII.	19	22	25	28
VIII.	12.5	15.5	18.5	21.5
IX.	10	13	16	19
X.	8.5	11.5	14.5	17.5
XI.	8	10	13	16
XII.	5.5	8.5	11.5	14.5

Wysokość dodatku drożyznianego miesięcznego oznacza się mnożąc cyfrę powyżej podane przez mnożnik, który ustali Rada min. na wniosek min. skarbu. Mnożnik ten będzie jednolity dla wszystkich stopni służbowych, różny natomiast dla każdej z 5 klas miejscowości. Ze zmianą stosunków gospodarczych Rada min. będzie podwyższać lub zniżać wysokość mnożnika i przenosić poszczególne miejscowości do innej klasy.

OGŁOSZENIA.

Izraelitka 33 l. słuszną, symp., wykształconą, samotną, posada mały dom ze sklepem, ładną wyprawę poszukuje przystojnego, inteligentnego męża może być bez majątku. L. K. 33 poste-restante Zaleszczyki. 2388

Dyrekcja lasów hr. Lanckorońskiego w Komarnie przyjmie zaraz

kierownika tartaku,

żonatego, dobrego fachowca w debinie, dalej **buchaltera (kawalera)** i

pomocnika kancelaryjnego (kawalera)

piszącego biegle na maszynie. — Zgłoszenia własnoręczne z odpisami świadectw — nieuwzględnione zwraca się. 2404

WAGI DECYMALNE

połeca

2010

ANTONI HALSKI

L W Ó W, ul. Sobieskiego 1. 3.

Zeby sztuczne stare, połamane

kupuję po

2500

najwyższych cenach.

Adres: Hote. GRAND, ul. Legionów, pokój nr. 16, II piętro. Od 8 rano do 7 wieczór bezprzerwy.

Tylko kilka dni!